

Zasada Nr. 6

Konferencja londyńska to martwy noworodek

Londyn, 4. 7. 33 r.

Muzeum Geologiczne przybrało wczoraj wszelkie zewnętrzne cechy lokalu, w którym wrze kryzys. Obrazki tak dobrze znane n. p. z życia parlamentarnego, w czasie głośniejszego przesilenia gabinetowego — życie przenosi się wówczas do kuluarów. Niema oficjalnych posiedzeń, nikt się nie interesuje przedmiotem obrad komisji, śledzi się wyłącznie wszystkie zewnętrzne przejawy, mogące wskazać na to, co się dzieje lub knuje za zamkniętymi drzwiami matych konwentykli.

Przesuwają się w dużych salach kuluarów konferencji skupione grupy żywo rozprawiających ze sobą osób, ale mało zdaje się są przejęci swoją własną rozmową, widać szybkie błyski roz-

glądających się oczu, szukających nowego źródła informacji, uszy strzygą czy się nie da schwycić ciekawego słowa z rozmowy sąsiadów.

W środku sali przyparty do kolumny stoi „Fickar” (maszyna pisząca automatycznie depesze nadawcze z agencji) — milczy — a! w tej chwili ruszył.

Natychmiast robi się zbiegowisko, istotnie formalne zbiegowisko — cisną się tak, jak gdyby skaczące literki wybijały wyrok ich losu — niecierpliwi chcą znać ten wyrok.

Czekają wyniku narad bloku „złotego”. — Już wiadomo, że w Sawoy'u narada skończona, już dziennikarze podają do wiadomości treść deklaracji, która będzie ogłoszona — nie ma zresztą w niej nowego, nie co nie było już powiedziane i ogłoszone kilkakrotnie, ale podniecona ciekawość nie będzie nasycona dopóki treści deklaracji nie przeczytają „czarne na białym”.

Tik, tik, tik, wysuwa się pierwsza linja. — Jeszcze nie tekst — to wiadomość z Wimbeldon — Cochet wygrał trzeci set przeciwko Stoenowi 6:3 — więc Francuz wchodzi do ćwierćfinału nieoficjalnych mistrzostw tenisowych świata po wyeliminowaniu Amerykanina.

A tu w tej chwili czekamy na komunikat co powie blok „złoty” pod nieoficjalnym przewodnictwem Francji na deklarację prezydenta Roosevelta.

W ulu dalej wrze. — Sekretarz MacDonalda wychodząc odezwał się „wróć koło 5.30 — może wtedy wszyscy będzie już skończono” — i dopiero dyskusja się toczy — czy naprędce zwolane posiedzenie gabinetu angielskiego zdecydować wystąpić ze specjalną deklaracją brytyjską, czy też może miał on na myśli decyzję o odroczeniu konferencji.

A na dworze 35 st. w cieniu. Nie trzeba sztucznej podniety — powodzenie mają tylko napoje chłodzące. — Raptem blask — czy to piorun z jasnego nieba? To byłoby za wiele na jeden dzień. Nie, gdzieś tam — to tylko jeden z reporterów fotografów zaopatruje się w zdjęcia — może już jutro nie będzie okazji.

Właśnie zdjął roześmianego Litwinowa. — Ten jest zawsze w humorze — a może fotografia będzie opublikowana pod nagłówkiem: Litwinow cieszy się z fiaszka kapitalistów.

Mijają tak godziny. Przebrzmiała odpowiedź Roosevelta — pozamykano i poodrączano posiedzenia podkomisyj i podkomisji — przedyskutowano deklarację bloku złotego — doszły wiadomości, że nie będzie oficjalnej deklaracji w sprawie stabilizacji walut ze strony W. Brytanii, czas pomyśleć o obiedzie. — Krewini zebrał w pobliżu chorego uspokoił się, alarm był załagony, jeszcze jutro nie trzeba będzie zajmować się pogrzebem.

Nastroj się przełamuje. Tematem rozmów przestaje być stabilizacja, już są coraz rzadsze cierpkie uwagi pod adresem prezydenta Roosevelta, który nie tylko traktuje konferencję od samego początku zbyt lekko, ale wybiera też i drażniącą formę do swych kazań. Pierwsze miejsce zaczyna zajmować spekulacja na domysły i kombinacje, na temat odroczenia samej konferencji.

Zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że zbliża się jej koniec. Nikt w to nie wątpi.

„Konferencja umiera ale konferencja musi trwać”. Oto for-

muła. Bezspornie Konferencja nie może się załamać z bardzo prostego powodu — nie znaleźli delegata, któryby się zdobył na postawienie wniosku zamknięcia konferencji. I słusznie, konferencja przechodzi przez ciężki kryzys od samego początku, cierpi, przyszła na świat za wcześnie, więc doktorzy robią i muszą robić wysiłki utrzymania tego poronionego dziecka przy życiu. Czy noworodek żyje?

— Przecież, wtrąca ktoś, przyszedł na świat martwy.

Ależ głupstwa. Czyż nie zdaje się sobie sprawy ile karier politycznych jest opartych na życiu tego niemowlęcia. Musi się znaleźć środek na uleczenie, a może utrzymanie choćby życia, a może warunki klimatyczne się poprawia.

W grupie osób, w której w danej chwili stoją staję zakład — jeden do dziesięciu, że konferencja będzie odroczone przed końcem bieżącego miesiąca. Świadkiem zakładu jest bardzo wysoki urzędnik sekretariatu Ligi, z miny jego wnoszą, że i on potrzywałby zakład za szybkim odroczeniem. Nie na zawsze bynajmniej. Konferencja ma wiele do zrobienia, ale może w innej atmosferze. To jest realistyka, może logika, ale nie polityka, którą muszą uprawiać patroni konferencji. Więc pewnie jeszcze dłuższe poczekamy na dogodną „formułę” odroczenia. Przecież musi przyjąć okres wakacyjny. Rozjechanie się na wakacje nie może być nigdy uważane za fiasco konferencji. Po pracy należy się odpoczynek.

Odnowna odpowiedź prezydenta Roosevelta na propozycję wspólnej deklaracji w sprawie stabilizacji walut uzgodnionej z

jego wysłannikiem do Londynu i intymnym doradcą prof. Mołey zatrzaśła konferencję, poruszyła cały świat, któremu prezydent wskazuje nowe drogi naprawy gospodarczej. Inne może refleksje powinny być snute na ten temat, niż zwracanie uwagi na poruszone mrowisko. Cóż kiedy jest tak niemilosiennie gorąco w tym skąd inąd zimnym Londynie. Deklaracja prezydenta Roosevelta wieje przeświadczeniem, że znalazł on najlepszą receptę na wszystkie zła. Powinien poddać je analizie, ale przysłuszyło mu przypomnienie sobie historyjki z czasów wojny.

Podobno prezydent Roosevelt jest wielkim zwolennikiem „zasady Nr. 6” objętej tajemnicami instrukcjami amerykańskiej służby dyplomatycznej. Zasada, zapożyczona zresztą od generała angielskiego, wprowadził już nieżyjący Dwight Morrow.

W czasie wojny Morrow był członkiem Morskiej Rady Sprzymierzeńców w skład której wchodził, generał angielski, admirał amerykański i inni przedstawiciele sprzymierzeńców. Raz został zawieszony przez Radę jeden z młodszych oficerów celem wyrażenia swej opinii w jakiejś technicznej sprawie. Oficer wyłożył szczegółowo swój pogląd, a zakończył stwierdzeniem, że jeśli plan jego nie zostanie przyjęty to sprzymierzeńcy przegrają wojnę.

Przewodniczący Rady, generał angielski, przerwał mu, „zechce pan pamiętać o zasadzie Nr. 6 tej Rady”. — Oficer skonsternowany poprosił o wyjaśnienie jaka to jest zasada.

„Niech pan nie bierze siebie tak piekielnie na serio!” — brzmiała odpowiedź generała.

Jerzy Bernhardt oświadcza, że „nigdy nie powróci do Niemiec”

B. redaktor „Vossische Zeitung”, Jerzy Bernhardt, przebywający na emigracji w Paryżu, oświadczył na jednym z zebrań w odpowiedzi na stawiane mu pytania:

„Ja osobiście do Niemiec nie powrócę już nigdy. Spaliłem poza sobą wszystkie mosty. 40 lat pracowałem na placówce społecznej. Byłem prezesem wszechniemieckiej organizacji dziennikarskiej. Moja rodzina mieszka w Niemczech już 500 lat. Chociaż z pochodzenia jestem Żydem, uważałem się zawsze za Niemca i tylko za Niemca. Oddany byłem niemieckiej kulturze i niemieckiemu życiu całą duszą. W czasie wojny światowej uważałem za swój obowiązek stanąć po stronie reżimu Wilhelma II. Z głęboką wiarą w słuszność sprawy walczyłem z powojenną polityką Francji. Na wszystkich kongresach międzynarodowych jako dziennikarz i polityk stałem w

pierwszym szeregu walczących o Niemcy. Po 30. stycznia bieżącego roku powiedziano mi: „Jesteś tu niepotrzebny, nigdy nie byłś potrzebny, ponieważ jesteś Żydem”.

I dlatego nigdy do Niemiec nie wrócę, nawet w wypadku, gdy Hitler odejdzie, a niemiecka demokracja zatriumfuje.

Tylko że ja nie wierzę w upadek Hitlera. Narodowy socjalizm niemiecki ustabilizował się na długo, na bardzo długo. Dziś już nie chodzi o osobę Hitlera. Jeśli on zginie — narodowy socjalizm będzie istniał. Sądzę, że nadejdą jeszcze gorsze czasy. Ruch narodowy — socjalistyczny przerodził się w ruch, który nie jest w stanie postawić tamy przed zbyt wielką agresywnością swych towarzyszy partyjnych. Skłonny jestem mniemać, że rewolucja narodowo-socjalistyczna pożre swego wodza, który nie będzie chciał pójść zbyt daleko”.

Nowy projekt Usprawnienia administracji

Komisja usprawnienia administracji publicznej przy radzie ministrów złożyła obecnie premierowi memoriał w sprawie reorganizacji ministerjów. Komisja uważa obecną organizację ministerjów za przestarzałą.

W myśl tego projektu, prezes rady ministrów miałby być osobą nadrzędną — kierownikiem wszystkich ministerjów, odpowiedzialnym za działalność podwładnych mu organów. Zbliżałby się zatem do typu kanclerza. Nadałaby ogólny kierunek działalności całego rządu. Przy prezydium rady ministrów proponuje utworzyć specjalne biuro kierownicze, które załatwiałoby wszystkie sprawy budżetowe, prawne i organizacyjne — administracyjne. Do pewnego stopnia stan rzeczy istnieje już obecnie, komisji jednak chodzi o jego legalizację.

Organizacja wewnętrzna poszczególnych ministerjów uległaby także zmianie. W każdym z ministerjów utworzone byłoby biuro kierownictwa, które odgrywałoby rolę sztabu, jednocząc w swym ręku wszystkie sprawy fachowe i na czele tego biura stałby wiceminister fachowy.

Jednocześnie istniałby w każdym ministerjum gabinet polityczny z wiceministrem politycznym na czele. Gabinet ten miałby za zadanie współpracować z ministrem w wykonaniu jego zamierzeń politycznych. W ten sposób dokonano by zupełnego rozdzielenia spraw politycznych od fachowych. Personal biura politycznego musiałby się zmieniać każdorazowo ze zmianą danego ministra, natomiast personel biura kierownictwa byłby stały.

Memoriał kładzie nacisk na stworzenie z ministerjów organizacji bardziej dostosowanej do wymagań życia, mniej biurokratycznej i mniej kładącej nacisk na formalności i na papierowość. Pociągnęłoby to za sobą niewątpliwie zmniejszenie ilości urzędników.

Dążeniem autorów memoriału jest pozostawienie przetrwania większości spraw — władzom administracyjnym drugiej instancji. Ministerja nie miałyby więc odgrywać w przyszłości roli wykonawczej, w takim stopniu jak obecnie, lecz wykonywałyby tylko zadania kierownicze. Odciałyłoby to biura ministerjalne i poz-

Woda, światło i słońce
lecz do tego konieczne
KREM lub OLEJEK NIVEA
Zapewnia to zdrową i oporną skórę
Polski produkt fabryki: PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

S. p. pos. Franciszek Maryański

Wczoraj w południe zmarł nagle w Skolimowie Franciszek Maryański poseł Klubu Narodowego.

Franciszek Maryański urodził się w r. 1869. Po skończeniu kursów czeladniczych zajął się pracą zawodową jako mistrz krawiecki. Rozwinąwszy potem działalność społeczną, zorganizował w roku 1906 Związek Rzemieślników Chrześcijan.

W ubiegłym roku Związek w uznaniu zasług s. p. Franciszka Maryańskiego, uroczystości jubileuszu jego działalności społecznej.

Zmarły był prezesem Związku Rzemieślników Chrześcijan, prezesem rady nadzorczej Banku Spółdzielczego, członkiem tegoż związku, prezesem Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego i t. d.

Jako człowiek odznaczał się prawym charakterem, wielkim sercem i współczuciem dla niedoli bliźniego. Jako organista i społecznik reprezentował zdrowy i trzeźwy rozsądek i wytrwałą w pokonywaniu przeszkód. Pracował do ostatniej chwili dla dobra Narodu i polskiego rzemiosła.

Cześć Jego pamięci!

Rozkaz...

W lesie pod Kuszewką koło Gąbina odbywa się pod egidą Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego obóz wychowania fizycznego dzieci szkół powszechnych m. in. z Płocka, Radzyna, powiatu gostyńskiego i innych okolic. Instruktorem jest p. Dziągiewski, instruktor w f. w Gostyninie.

Należy bezwzględnie przykładać do akcji obozów letnich wychowania fizycznego. Natomiast nie wolno przejść do porządku dziennego nad systemem, jaki panuje w Kuszewce, bowiem godzi on w moralność dzieci.

W obozie są chłopcy i dziewczęta z wyższych oddziałów, leżący od 14 do 16 lat. Tu właśnie panuje koeudacja, fatalnie oddziaływająca na młodzież. Ku ogólnemu zgorszeniu nietylko młodzieży, ale i starszych, odbywają się w Kuszewce wspólne kąpiele w nadwyraz modnych kostiumach kąpielowych i wspólne w tych kostiumach spożywanie posiłków. Na zwracanie uwagi pod adresem kierownictwa, że to niestosowne i szkodliwe, pada zawsze odpowiedź, że taki jest rozkaz Kuratorium. (Kap).

Nowy kurs w Gdańsku

W „Dzienniku urzędowym” w m. Gdańska z dn. 6 b. m. opublikowano rozporządzenie senatu, wydane na podstawie pełnomocnictw, w sprawie dalszego zwiększenia bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Poza obowiązującymi w tym kierunku dotychczas postanowieniami, rozporządzenie powyższe nakłada na odpowiedzialnych redaktorów czasopism obowiązek bezpłatnego zamieszczania sprostowań i komunikatów urzędowych.

Dalej stworzono przepis, według którego nietylko rozsiwanie kłamliwych wiadomości, lecz także i kolportowanie prawdziwych informacji, karane będzie jako zdrada stanu, jeżeli nastąpiło to z wyraźnym zamiarem szkodenia interesom kraju. Również i w stosunku do promotorów politycznych wprowadzono specjalne postanowienia.

Akcja sabotażowa przeciwko zarządzeniom władz i w zakładach użyteczności publicznej karana być może ciężkim więzieniem. Dawna ustawa pruska o zarządzaniu aresztu ochronnego jest znieważona.

woli im pracować bardziej twórczo.

O potrzebie reorganizacji ministerjów mówiono już oddawna. Pomysły komisji usprawnienia administracji będą dyskutowane w rządzie, wątpliwe jest, by rząd przyjął te pomysły tak szybko, żeby jeszcze przed sesją sejmową ogłosił je jako obowiązujące w drodze dekretów Prezydenta, do czego posiada prawo.

S. p. poseł Franciszek Maryański przeżył przed kilkoma miesiącami bardzo ciężkąrypę, po której już nie odzyskał zdrowia. Ostatnio lekarze zalecili mu pobyt w Skolimowie i przez jakiś czas, zdawało się, że w stanie jego zdrowia nastąpiła znaczna poprawa, gdy tymczasem wczoraj nagle przyszła śmierć. S. p. Maryański był posłem z okręgu nr. 1 Warszawa.

Mandat po nim według listy, przypada p. Zofji Zaleskiej, znanej działaczce i publicystce.

Przegląd prasy

Przed kilku dniami skonfiskowano nam w „Przeglądzie prasy” cytaty z opocyjskiej prasy prowincjonalnej, dotyczące zajęć w Małopolsce Wschodniej. Jest to jeden dowód więcej, jak bardzo nierówna i niedojrzała jest cenzura w Polsce. Wobec tego ograniczamy się w tej sprawie do cytatów z prasy sanacyjnej.

Co mówi „Czas”?

Nic dziwnego, że w tych warunkach całą prasę obiegły cytaty z sanacyjnego „Czasu”, który pi-

„Odporność gospodarcza wobec kryzysu w tych właśnie dziedzinach jest najsłabsza. Twierdzenie, że wieś przestaje używać soli, to jest szczególnie prawdziwe. Gdy w okresie od r. 1928 do 1931 konsumpcja soli w całej Polsce wzrosła z 289.300 tonn na 301.000 w Małopolsce w tym okresie spadła z 80.300 tonn na 76.400 tonn.

Podobnie konsumpcja węgla i cukru. Z r. 1931 na 1932 konsumpcja węgla na 1 mieszkańca spadła w całej Polsce z 479 na 378 kilo, w Małopolsce z 246 kilo na 195 kilo, konsumpcja cukru w całej Polsce z 12 kilo na 10,7 kilo, w Małopolsce z 8,18 kilo na 7,13 kilo.

Konsumpcja tych produktów, zaw sze w Małopolsce słabsza niż w innych dziedzinach kraju, spada tu w okresie kryzysu szybciej, niż gdzie indziej. Ubożenie — i tak już ubogich mas — jest zawsze źródłem radykalizmu i wrzenia”.

Nadto stwierdza „Czas”, że zgęszczenie ludności włościańskiej jest właśnie na tych terenach największe. I wnioskuje:

„Cyfry małopolskie wołają o świadomą i celową politykę gospodarczą, socjalną, kulturalną na tym terenie”.

„Gospodarz Polski”

Sanacyjny „Gospodarz Polski”, stwierdza, że byli zabici i ranni tak z pośród policjantów, jak chłopów, podaje ilość zabitych chłopów na 18. To samo pismo opowiada, że były liczne wypadki teroru, stosowanego przez chłopów wobec zwolenników sanacji, a mianowicie wypadki

koszenia im w nocy na polu zielonego zboża, wybijania okien, łapania mebli, zajmowania świń, kaleszki żywego inwentarza...

Cytowane pismo przypisuje te fakty agitacji Stronictwa Ludowego.

O czym pisać?...

Poprzedni numer „Zielonego Sztandaru” wziął chyba rekord pod względem konfiskat. Więcej tam było bodaj plam białych niż zadrukowanych. W ostatnim numerze, skonfiskowanym już tylko w rozmiarach normalnych, znajdujemy notatkę p. t. „O czym moż na pisać?” gdzie czytamy:

„Ołówce cenzorskie, który dokonał konfiskaty poprzedniego numeru, wziął taki rozpęd, że skreślił między innymi także wiadomość o rewolcie murzynów w Afryce, w portugalskiej kolonii — Angoli.

Wiadomość ta była podana przez pisma całego świata. Dlaczego p. cenzor skreślił ją w „Zielonym Sztandarze”, nie możemy zrozumieć. Na Boga — czyż już i o murzynach w Afryce pisać nie można?”

A w wyliczeniu tytułów rzeczy skonfiskowanych znajdujemy i taki:

„Kłamstwa sanacyjnej prasy”

Może teraz p. Stępczyński zechce zrozumieć, że polemika z prasą sanacyjną jest u nas co najmniej utrudniona... W każdym razie zarzuty i argumenty nie mogą się czasem wogóle przedostać na światło dzienne, gdy swoboda prasy w stosunku do opozycji jest pod tym względem nieograniczona.

Wiadomości

polityczne

Pożyczka angielska

Według doniesień jednej z agencji wiceminister Koc prowadzi w Londynie pertraktacje, dotyczące pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego. Rokowania mają być podobno daleko posunięte.

Kredyt wynosić ma 70 milionów złotych, z czego 29 milionów w gotówce, 41 milj. w gotówce.

Pożyczka ma być użyta na roboty elektryfikacyjne tudzież prace budowlane w związku z rozbudową węzła warszawskiego.

Aresztowania

„Zielony Sztandar” donosi: W związku z zajściami, jakie wydarzyły się w środkowej Małopolsce, aresztowano wielką ilość chłopów. Między innymi aresztowani zostali znani działacze ludowi, jak b. poseł Andrzej Pluta, z pow. rzeszowskiego; b. poseł Sobek, z pow. łanuckiego i wielu innych.

P. Radek w Warszawie

Wczoraj wieczorem przyjechał z Moskwy jeden z najprzedniejszych publicystów sowieckich Karol Radek, aby rewizytować red. Gazety Polskiej pos. Miedzińskiego. Na dworcu powitał go p. Miedziński i poseł sowiecki Antonow - Owsejenko. P. Radek zabawi w Warszawie blisko tydzień. Na jego cześć urządza w sobotę poseł Owsejenko herbatkę, podczas której Radek zetknie się z dziennikarstwem warszawskim.

P. Raczkiewicz w Paranie

Kurytyba, (PAT). Przybył tu marszałek senatu Raczkiewicz, którego powitali przedstawiciele władz brazylijskich, konsul polski i kolonja polska. Przed dworcem ustawiono kompanję honorową. W Związku polskim odbyła się akademja, w czasie której uchwalono rezolucję, o przeciwstawieniu się wszelkim zakusom na polskie Pomorze.

Dn. 5 b. m. odbyła się przed p. Raczkiewiczem defilada wojsk stanu Parana.

Rektorzy

Minister oświaty zatwierdził rektorów: dra Górskiego na rektora WSGW w Warszawie, prof. Wojciecha Weissa na rektora Akademii sztuk pięknych w Krakowie, dra Nadolskiego na rektora politechniki lwowskiej i dra H. Halbana na rektora uniwersytetu w Lwowie.

Wolna strefa w Konstanzu
W najbliższym czasie ma być otwarta wolna strefa portowa w głównym porcie rumuńskim Konstanzu.

P. Antoni Anusz

W kołach politycznych opowiadają, że coraz liczniejsze grono dawniej bardzo gorących a obecnie rozgorączczonych zwolenników sanacji powiększył p. Antoni Anusz. Wedle tych poglądów p. Anusz nie umiał i nie chciał ukrywać swego poglądu na praktyki niektórych sanatorów. Podobno nawet zgłosił się do pewnej wpływowej osobistości i przedstawił memoriał na temat nadużywania władzy. Relacja p. Anusza została wprawdzie pilnie wysłuchana, jednak najaztury znalazł na swoim biurku dysmisję ze stanowiska wiceprezesa Banku Rolnego. Obecnie jest „bezrobotny” i zamierza, jak słyhać wydać pismo, w którym da wyraz swoim poglądom.

Czy wiecie, że...

— W Londynie zmarł jeden z największych magnatów prasowych, sir Charles Starnier, posiadacz zgór 30-tu dzienników i tygodników.

— W Serbji obchodzona będzie uroczystość 100-na rocznica wyzwolenia Kruszevacu, dawniej stolicy państwa w średniowieczu.

— W New Yorku zmarł znany aktor filmowy, słynny grubas, Patty Arbuckle, specjalista od ról komediowych.

— Otwarto w tych dniach nowy kanał w Rosji, łączący morze Białe z Bałtykiem i skracający podróż między jednym morzem a drugim o 10 dni, z 17 do 7 dni.